

№ 7. Rok V.

Łódź
1. IV. 1930

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73.
tel. 224-35 i 101-70.

Ogł. zwykle jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " 1/2 " " 75.—

" " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. 1 str. okł. i w tekście 100% drożej.

Korespondenci — Przedstawicielstwa

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13

WIEN — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDĄSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 2903

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliński; Chambre de Commerce Greco-Polanaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kweitman, 16. Bd. du Pont d'Arve

T
R
E
Ś
C

N
U
M
E
R
U

Po podpisaniu umowy z Niemcami — Szymon Glück

Umowa gospodarcza polsko - niemiecka — (przegląd głosów)

To nam nie pomoże... — S. B.

Izba przeciwko noweli podatkowej

Po zamknięciu Targów Lipskich — St. Geyer

i stałe działy:

Stowarzyszenie Kupców miasta Łodzi i jego prace. — Prawo podatk. — Rynki. — Odroczenia wypłat i upadłości.

DYREKCJA

ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO, Sp. Akc.

(Elektrownia Łódzka)

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na ograniczniki, iż ostateczny termin uregulowania należności za rachunki II-go kwartału (białe), to jest za czas od 1 kwietnia 1930 r. do 1 lipca 1930 r. upływa dnia 10 kwietnia 1930 r.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy zawartej na dostawę energii elektrycznej oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisku przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności. Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zapłacony rachunek biały za I kwartał 1930 roku.

Reklama ułatwić ma kupno i sprzedaż!

„GŁOS KUPIECTWA” służy zagadnieniom
współczesnej reklamy i propagandy

Zakup daje duże zadowolenie, a zadowolenie to z dokonanego wyboru przemienia się niejako w trwałe zadowolenie z powodu posiadania pięknego lub praktycznego nabytku.

Przy różnorodności rynku trudno jest czasem wynaleźć najlepszy i najodpowiedniejszy towar. Zresztą szybkie tempo współczesnego życia uniemożliwia spacer po sklepach, aby porównać artykuły konkurencyjnych przedsiębiorstw.

Ale każdy przywykł już do tego, że rano przy śniadaniu lub w tramwaju, albo wreszcie wieczorem po pracy przerzuca pismo codzienne lub periodyczne, które służy jego interesom zawodowym. W ten sposób ma możliwość spokojnego dokonania wyboru pomiędzy ofiarującymi mu swój towar firmami.

Kupujący zdaje sobie dokładnie sprawę z rodzaju reklamy krzykliwej i operującej frazesami czy też umiarkowanej w wyrazach, ale przekonującej jakością towaru.

„Głos Kupiectwa” służy zagadnieniom współczesnej reklamy i propagandy.

Każdy kupiec i przemysłowiec nawiązujący stosunki w kraju oraz dla eksportu winien posługiwać się tym pismem w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Bogaty dział artykułów i informacji oparty o specjalną sieć własnych korespondentów w kraju i zagranicą umożliwia każdemu, kto styka się z zagadnieniami życia gospodarczego znalezienie tego, co go naprawdę może zainteresować.


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 73.
Telefon 224-35 i 101-70.

DO-
BRA RE-
KLAMA JEST
DROGOWSKA-
ZEM W LABI-
RYNCIE WSPÓŁ-
CZESNEGO RYNKU





GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 7 (Rok V)

Łódź, 1 kwietnia 1930 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Po podpisaniu umowy z Niemcami

Trwająca od pięciu lat polsko-niemiecka wojna celna została z dn. 17 marca zlikwidowana. Dr Juliusz Twardowski ze strony polskiej i poseł Ulryk Rauscher ze strony niemieckiej podpisali wreszcie akt umowy, nad którego opracowaniem dyskutowano i naradzano się niemal przez cały czas trwania wojny gospodarczej. Równocześnie podpisano 25 protokółów i aktów dodatkowych, uzupełniających umowę. Po ratyfikacji umowy przez oba parlamenty wejście ona w życie: wojna zaniechana obecnie jedynie na papierze, zostanie przekreślona również i w praktyce.

W tym samym czasie, gdy w Genewie toczą się — delikatnie mówiąc — bardzo oderwane dyskusje nad międzynarodową unją celną, w Polsce uważa się fakt ustania wojny gospodarczej za wydarzenie radosne i świadczące o powrocie do normalnych stosunków. Oto najlepszy dowód jak daleko odbiegły obrady genewskie od życia, jaka przepaść dzieli niewierzących w swe własne słowa teoretyków z Genewy od praktyków z Warszawy i Berlina.

Równocześnie prawie z podpisaniem umowy gospodarczej parlament Rzeszy ratyfikował znikomą większością głosów polsko-niemiecką umowę likwidacyjną. To przekreślenie niemiłych wspomnień przeszłości było uważane za warunek konieczny do podpisania umowy. Pisaliśmy już na tem miejscu w swoim czasie, że umowa likwidacyjna — uważana za wielki sukces naszej polityki zagranicznej, — została zawarta właściwie kosztem przemysłu łódzkiego. Dotychczas bowiem rząd nie wypowiedział się, w jakiej formie bierze na siebie spłatę pretensji przemysłu łódzkiego wobec okupantów.

Sferom gospodarczym Łodzi wolno tedy słuchać wiadomości o pokoju z Niemcami z pewnem rozgoryczeniem: akt wstępny, gwarantujący samą umowę, został zawarty jak dotychczas kosztem zrujnowanego przemysłu łódzkiego.

W roku 1925, w okresie inflacji złotego i kryzysu gospodarczego, zabronił niemiecki komisarz węgłowy wwozu polskiego węgla do Niemiec. Ten zakaz dał początek wojnie celnej rozpoczętej w chwili dla kraju bardzo ciężkiej. Nie brak było wówczas głosów, że Polska tę wojnę przegra, że zmniejszony wywóz pogłębi panującą depresję gospodarczą.

Pesymizm gospodarczy trwał jednak niedługo. Postawiliśmy się sami wobec Niemiec w stan oblężenia i — jak to się działo w twierdzach warownych, — poczęliśmy w obrębie naszych murów fortecznych stwarzać takie warunki, któreby zaspokoili nasze potrzeby. Przez te pięć lat wojny powstał w Polsce cały szereg nowych przemysłów, których jedyną racją bytu była tylko wojna. O tem, jak niezdrowy jest zwykły protekcjonizm celny, pisaliśmy niejednokrotnie. Przynosi on jedynie pozorne korzyści gospodarce, jest sztucznym dopingiem dla anemicznych i nie mających, bezwzględnie biorąc, racji bytu aparatów wytwórczych i, zniekształcając popyt, zniekształca popyt. Przez pięć lat wojny celnej z Niemcami wiele gałęzi naszej produkcji rozwijało się już nie w cieplarnianej atmosferze ochrony celnej, lecz wręcz w sztucznych warunkach izolacji od konkurencji, izolacji, powstałej wskutek bojkotu towarów niemieckich. Mury, izolujące te anemiczne przemysły, padają obecnie i na ich miejsce powstają zwykłe barjery celne. Musimy sobie zdać sprawę, że niejeden z polskich nowotworów przemysłów przetwórczych, powstałych na glebie wojny, odczuje ten zniesiony stan oblężenia nader dotkliwie. W ciągu trwania wojny celnej polski przemysł zdał egzamin: rozwinął się, zaspakajając skażone częstokroć potrzeby naszego rynku, nie umocnił się naogół jednak tak dalece, by stanąć obecnie do walki z przemysłem tak potężnym jak przemysł niemiecki.

Jeśli o Łódź chodzi (mamy tutaj na myśli przemysł dziany i trykotażowy), to przeżyje ona niewąt-

pliwie niejedną ciężką chwilę po otwarciu granic dla wyrobów niemieckich. To samo dotyczy niektórych gałęzi przemysłu chemicznego, metalurgicznego, elektrotechnicznego, papierniczego, szklanego, konfekcyjnego i t. d.

Po wojnie celnej czeka nas tedy poważna batalia pokojowa, czeka nas walka o pierwszeństwo na rynku polskim. Trzeba sobie zdać sprawę, że będzie to walka trudna i dla niejednej jednostki wytwórczej wręcz ponad siły.

To są z pierwszego rzutu oka oglądane ujemne skutki ustania wojny celnej. Wojna ta miała mimo wszystko i skutki dodatnie. Przedewszystkiem niektóre przedsiębiorstwa, nie bacząc na to, cośmy naogół o przemyśle mówili, okrzepły w czasie trwania tej wojny do tego stopnia, że obecnie nie są one w stanie podjąć walkę z produktami niemieckimi.

W poszukiwaniu nowych rynków przekonał się, że prowadzenie handlu zagranicznego tylko drogą lądową lub przez porty niemieckie jest szkodliwe i że ulegniemy, jeśli nie będziemy się starali o własny port i o własną flotę handlową. Tym potrzebom zawdzięczamy budowę Gdyni i stworzenie floty handlowej, a tym ostatnim czynnikiem zawdzięczamy uniezależnienie od portów niemieckich i pozyskanie nowych rynków przez transport morski.

Wojnie celnej z Niemcami zawdzięczamy dalej, że uwolniliśmy nasz import od pośrednictwa nie-

mieckiego. Traktowanie towarów, transportowanych do Polski przez porty niemieckie narówni z towarami pochodzenia niemieckiego, spowodowało zmniejszenie pośrednictwa niemieckiego w polskim handlu importowym. Przy pomocy zarządzeń bojowych udało się już poniekąd stworzyć bezpośrednią trasę dla przewozu wielu surowców z kraju pochodzenia wprost do portów polskich, co wzmocniło gospodarczo Gdańsk. To wzmocnienie się gospodarcze Gdańska ma i polityczne znaczenie. Gdańsk przekonał się, że jego rozkwit gospodarczy związany jest z polityką gospodarczą Polski i odtąd likwiduje Gdańsk politykę przeciw Polsce, coraz rzadziej występuje na terenie Ligi Narodów z żalami przeciw Polsce i stara się o współzycie z Polską we własnym interesie.

Dodatknie skutki rozpoczęcia z Niemcami pokojowych stosunków gospodarczych wyraża się niewątpliwie w ustalonym kontyngencie wywozu do Niemiec polskiego węgla, bydła i mięsa. Wywóz dwóch ostatnich produktów hodowlanych załagodzi może w pewnej, nieznacznej zresztą mierze, kryzys konsumpcji. Kryzys obecny jest bowiem tłem tak dalece makabrycznym w nowej erze współpracy Polski z Niemcami, że trudno w tej chwili, nie chcąc jedynie teoretyzować, głębiej zastanawiać się nad tem, jakimi torami ta współpraca się potoczy.

Szymon Glück.

UMOWA GOSPODARCZA POLSKO-NIEMIECKA

Przegląd
głosów

Niezwykłej doniosłości fakt podpisania umowy gospodarczej polsko-niemieckiej i zakończenia pięcioletniej wojny celnej odczuwał się w całej prasie polskiej niezwykle głośnym echem.

Z szeregu opinii głosów podajemy najciekawsze, a mianowicie enuncjacje pp. ministrów Kwiatkowskiego i Twardowskiego oraz dyr. Wierzbickiego.

Zacznijmy od oceny urzędowej; ocena ta podana została przez p. min. Kwiatkowskiego na specjalnej konferencji prasowej. Według relacji „Gazety Polskiej”, brzmi ona, jak następuje:

Przechodząc do analizy umowy handlowej z Niemcami p. minister podniósł, iż dla rolnictwa naszego powstają bezsprzecznie nowe możliwości rozwojowe tak przez zdobycie dla naszej produkcji rolnej, a w szczególności hodowlanej, dużego rynku niemieckiego jako konsumenta, jak również przez otrzymanie dla Polski swobodnego tranzytu dla tej produkcji przez Niemcy do takich rynków odbiorczych, jak Francja, Belgja, czy Holandja.

Oceniając obiektywnie plusey i minusy zawartego układu p. minister, przechodząc do sprawy przemysłu przetwórczego, zwrócił uwagę na możliwość znalezienia się tej gałęzi naszego życia gospodarczego w trudniejszych warunkach, aniżeli to miało miejsce w czasie przedtraktatowym. W każdym razie przemysł przetwórczy nie tyle jest zależny od możliwości

eksportowych, ile od rozwoju zdolności konsumpcyjnej naszego rynku wewnętrznego, przyczem przemysł przetwórczy w traktacie tym zdobył sobie moment przejściowy dla przystosowania się do nowych warunków, t. j. zapewnienie nienaruszalności naszego systemu celnego.

Dodatkniemi możliwościami również obdarzony być może na skutek naszej umowy z Rzeszą przemysł surowcowy, zatrudniający u nas wielką ilość rąk roboczych. Handel zyska przez wzmożenie obrotu.

W stosunku do sprawy zawarcia umowy handlowej między Polską a Niemcami po obu stronach trzeba było przełamać pewną psychozę, która da się scharakteryzować obawą przed zawarciem tego traktatu. Nie wdając się w szczegóły umowy, p. minister, kończąc swe niezmiernie interesujące exposé, podkreślił, iż rezultaty sumaryczne zawartego porozumienia będą bezsprzecznie dodatnie.

Z innych uwag, wypowiedzianych przez p. ministra na wymienionej konferencji, szczególnie interesujące jest stwierdzenie, że choć zawarcie traktatu powinno przynieść uzdrowienie stosunków w naszym handlu zagranicznym, to jednak stwarza ono równocześnie niebezpieczeństwo dla polskiego handlu ze względu na wyjątkowo obecnie wycieńczony i osłabiony nasz aparat wymiany — szczególnie w zakresie kredytowym.

Wreszcie szczególnie interesująca jest opinia p. min. Kwiatkowskiego w sprawie ratyfikacji i wejścia w życie traktatu:

„Moc prawna całego traktatu rozpocznie się z tą chwilą, gdy traktat będzie ratyfikowany w sposób właściwy. W tej chwili nie umiem jeszcze dać wyjaśnień, w jaki sposób odbędzie się ratyfikacja, mogę tylko wypowiedzieć moją osobistą tendencję, że powinien on być ratyfikowany przez sejm. Jest to pożądané ze względu na charakter sprawy. Jeśli chodzi i precedens, to swego czasu prowizorycznie wprowadziłem w życie traktat handlowy z Łotwą, który nie tylko zawierał klauzulę największego uprzywilejowania, ale i zniżki celne. Zrobiłem to prowizorycznie, z tem, że sejm może cofnąć to placet. Uważałem jednak, że nikt nie będzie przeciw temu mógł podnosić uzasadnionych zastrzeżeń. Ten traktat jest bardziej skomplikowany. Wydaje mi się natomiast, że pewne części jego mogą być wprowadzone w życie i bez ratyfikacji. Tak np. wszelkie zarządzenia reglamentacyjne są we wszystkich państwach wprowadzone zarządzeniem samego tylko ministra przemysłu i handlu, zarządzenia bojowe (zakazy wwozu i wywozu oraz cła bojowe) należą również do kompetencji rządu. Rząd je wydał i rząd może je cofnąć. To jednak muszą zbadać prawnicy, sam nie jestem w stanie wypowiedzieć o tem miarodajnej opinii”.

Na tejże samej konferencji prasowej, przewodniczący delegacji polskiej, p. min. Twardowski, podał następujące bliższe informacje o postanowieniach traktatu:

Zasadnicze postanowienia traktatu są następujące:

„1-o Cofnięcie w obu krajach zarządzeń bojowych; w Niemczech zakazów przywozu i cel bojowych, w Polsce tylko zakazów przywozu, gdyż cel bojowych wobec Niemiec Polska nie stosowała; 2) Fundamentem traktatu jest klauzula największego uprzywilejowania. 3) Przy utrzymaniu zasady reglamentacji przyznano sobie obustronne kontyngenty przywozowe. Polska uzyskuje kontyngent na węgiel, trzodę, złom, blejtę, minję i smołę surową, natomiast Niemcy na szereg artykułów przemysłowych, co do których nastąpiło także porozumienie z naszym przemysłem.

Co się tyczy kontyngentów przyznaczonych Niemcom, to lista ich będzie ogłoszona równocześnie z opublikowaniem jej w Niemczech, względnie w momencie wniesienia ustawy ratyfikacyjnej do Sejmu. Naogół Polska starała się uwzględnić kontyngenty przyznane już innym państwom, a także delegacja nasza pilnie baczyła, aby udzielone kontyngenty nie naraziły na szwank interesów przemysłu krajowego.

Pozostają w mocy nadal listy numer 1 i 4, obejmujące towary zakazane do przywozu o charakterze luksusowym i półluksusowym, natomiast odpadają listy Nr. 2 i 3, odpowiadające wartości zakazów bojowych do Niemiec.

Według p. min. Twardowskiego w sprawie koncesyj polskich w dziedzinie osiedlenia przesadne są obawy co do zalewu zachodniej dzielnicy przez kupców i przemysłowców niemieckich. W rzeczywistości kwestja osiedlenia została ograniczona do rozmiarów, jakie są konieczne, aby umożliwić normalny ruch handlowy. W sprawie nawigacji obowiązująca jest

jedynie klauzula największego uprzywilejowania. Jedynie poza traktatem Niemcy uzyskały przyrzeczenie przeprowadzenia rokowań w sprawie udzielenia trzem znanym już linjom okrętowym koncesji na przewóz emigrantów polskich z wyraźnym zaznaczeniem, że transport emigrantów może się odbywać tylko na Gdynię i Gdańsk.

W zakresie spółek Polska zagwarantowała sobie prawo działania na podstawie ustawodawstwa wewnętrznego, przy przestrzeganiu klauzuli największego uprzywilejowania.

Z innych ważniejszych kwestyj, związanych z unormowaniem stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, wymienić należy w traktacie: klauzulę amnestyjną dla przestępstw, popełnionych w związku z zarządzeniami bojowymi oraz sprecyzowanie stosunku traktatu do polsko-niemieckiej umowy drzewnej, poza traktatem projekt powołania do życia Izb handlowych polsko-niemieckich.

Znaczenie gospodarcze traktatu handlowego z Niemcami polega przede wszystkim na stabilizacji warunków handlu polsko-niemieckiego. Ponieważ zaś obroty polsko-niemieckie, nawet w dzisiejszych zmniejszonych rozmiarach, wynoszą około ¼ obrotów towarowych Polski z zagranicą, przeto uregulowanie warunków handlu polsko-niemieckiego oznacza w dużej mierze stabilizację warunków polskiego handlu zagranicznego wogóle. Wpływ traktatu na stosunki gospodarcze Polski będzie sięgał jeszcze dalej i głębiej, bo uregulowanie podstaw handlu polsko-niemieckiego oddziała w sposób wyjaśniający na warunki produkcji w Polsce.

Stabilizacja warunków produkcji wiąże się z wyjaśnieniem zdolności konkurencyjnej przemysłu polskiego i dróg rozwoju produkcji polskiej na przyszłość.

Coprawda, jak wskazaliśmy już powyżej, traktat nie opiera się jeszcze na całkowitej realizacji zasad wolnego handlu pomiędzy obu krajami. Traktat utrzymuje reglamentację gospodarczą i weterynaryjną w obu państwach, otwiera już jednak po raz pierwszy bardziej normalne od dotychczasowej drogi rozwoju przez przyznanie wzajemnych kontyngentów przywozowych: ze strony niemieckiej kontyngentów zbytowych towarów przemysłowych.

Wyjaśnienie warunków handlu oraz produkcji nastąpi także skutkiem zaprzestania wzajemnej polityki różniczkowego, niekorzystnego traktowania drugiej strony. Znikną środki wyjątkowe, niestosowane do innych krajów (ze strony niemieckiej bojowe cła i zakazy, a ze strony polskiej bojowe zakazy), a nadto obie strony zastosują wzajemnie w dziedzinie cel korzyści, przyznane traktatowo innym państwom. Obaj kontrahenci znajdą się w równych warunkach konkurencji z innymi dostawcami na rynku wewnętrznym drugiej strony.

O ile traktat nie zastosował w całej pełni zasady wolnego handlu w stosunkach wzajemnych obu kontrahentów, to jednocześnie również nie zaangażował obu stron w nowe ustępstwa celne. Pod tym względem traktat różni się poważnie od pierwotnego projektowanego, gdyż nie zawiera zniżek celnych, należy do rodzaju traktatów beztaryfowych.

Pierwotny projekt uległ przeto poważnym zmianom, skoro zważy się, że strona niemiecka wystawiła swego czasu żądanie około 600 zniżek celnych głównie

na wyroby przemysłowe. Traktat nie będzie przeto krępował Polski w prowadzeniu w przyszłości nowej, obecnie opracowywanej taryfy celnej. W dziedzinie ochrony przemysłu polskiego traktat beztaryfowy dostarcza maksimum bezpieczeństwa, jakie można uzyskać.

Po przedstawieniu powyższych urzędowych i pół-urzędowych enuncjacji na temat traktatu, zatrzymać się trzeba na ogłoszonej w sposób oficjalny przez P.A.T-iczną *opinię naczelnego dyrektora Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów p. A. Wierzbickiego — jest to niejako oficjalne stanowisko naszych sfer przemysłowych:*

Traktat z Niemcami musiał być prędzej czy później — w tej lub innej formie zawarty, gdyż stan beztraktatowy pomimo jego wszystkich korzyści dla Polski był bądź co bądź stanem nienormalnym, który przewyższało samo życie, torując sobie drogi sąsiedzkiej wymiany handlowej w tych dziedzinach, gdzie produkty obu krajów okazywały się wzajemnie dla nich potrzebne.

Trzeba stwierdzić, że przyjęta przez obie strony forma traktatu beztaryfowego (t. j. bez zniżek konwencyjnych) jest formą najszcześniejszą, bardzo daleko odbiegającą na korzyść Polski od pierwotnej

koncepcji niemieckiej, domagającej się całej masy olbrzymich zniżek celnych dla wytworów niemieckiego przemysłu.

Jednakże nawet traktat beztaryfowy — oparty jedynie na celnej klauzuli największego uprzywilejowania — daje Niemcom przy formalnym równouprawnieniu dużą przewagę we wzajemnych stosunkach handlowych. Przywóz wytworów przemysłowych z Niemiec bezwzględnie bardzo poważnie wzrośnie — częściowo kosztem niektórych innych naszych kontrahentów, częściowo zaś — kosztem naszego własnego przemysłu przetwórczego. Ucierpieć na tem mogą zwłaszcza niektóre działy przemysłu metalowego.

Po tej ogólnej ocenie traktatu p. dyr. Wierzbicki podaje bliższe uwagi co do działów naszego przemysłu, które osiągną korzyści z traktatu — są to: górnictwo węglowe, przemysł drzewny, naftowy, cynkowy i pośrednio hutnictwo żelazne.

* * *

Na plenarnym posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej, odbytem w dniu 27 marca, zapowiedział p. prezes Geyer odczyt o traktacie polsko-niemieckim. Do wygłoszenia odczytu zostanie przez Izbę uproszony bądź p. dyr. Wierzbicki, bądź p. min. Twardowski.

To nam nie pomoże

Hasło p. Dewey'a, nawołujące do popierania łódzkiego przemysłu, jest nierealne

W dniu 13 ub. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu głównego ligi samowystarczalności gospodarczej w sprawie pomocy dla przemysłu. Na posiedzeniu tem p. Charles Dewey, doradca finansowy Banku Polskiego, wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że Polska przeżywa obecnie okres ekonomicznej depresji, spowodowanej spadkiem cen na produkty rolne, co pociąga za sobą zmniejszenie siły nabywczej wśród przeważającej części ludności.

Mówca dał wyraz nadziei, że z nadchodzącą wiosną nastąpi poprawa; rząd stara się dopomóc rolnictwu i niewątpliwie ceny na produkty rolne podniosą się — społeczeństwo musi jednak przyspieszyć tę poprawę.

P. Dewey omówił plan pomocy społeczeństwa dla przemysłu włókienniczego i wyraził przekonanie, że, o ile wytwórcy, kupcy i prasa poprą sprawę nabywania materiałów i konfekcji krajowej, kobiety polskie niezawodnie będą kupować tylko towar wyrabiany przez rodzimy przemysł włókienniczy.

„To, co może być dokonane w zakresie przemysłu włókienniczego, zakończył p. Dewey — może również być podjęte w innych gałęziach przemysłu, lecz należy zrobić początek”.

Rada doradcy Banku Polskiego jest bardzo prosta, ale i bardzo nierealna. Pan Dewey przybył z kraju, w którym wystarcza jedno dobre hasło reklamowe, by narzucić kupującej publiczności ten lub inny, często zupełnie nawet zbyteczny artykuł. Amerykanin — jak głosi fama — wyrzuca dobre

rzeczy, by sobie kupić lepsze, a stare, ale jeszcze zupełnie do użytku nadające się, samochody leżą na krańcach miast krainy wszelkich możliwości i nikt nie przychodzi, by sobie choćby jedno kółko zabrać. Prostu nie opłaca się. Z taką publicznością warto rozmawiać, do społeczeństwa o tak wielkiej zdolności nabywczej warto wygłaszać hasła. I gdyby pan Dewey rzucił w Ameryce hasło noszenia w imię dobra gospodarki narodowej tych, lub innych materiałów, i gdyby w Ameryce prosił o poparcie w tej mierze prasę, to miałby zupełną rację.

Co kraj jednak, to obyczaj... U nas w obyczajach prawie leży ubóstwo szerokich warstw konsumentów i do takiej publiczności niema co przemawiać. Straganiarka w jakimś prowincjonalnym miasteczku w Małopolsce Wschodniej, chłop małopolski z Kongresówki i robotnik w wielkiem mieście w najlepszych nawet czasach kupowali nie wiele, dziś kupują tyle co nic, a już nigdy nie kupowali i kupować nie będą innych materiałów, niż krajowe. Na sukmanę żaden chłop w całej Polsce nie kupował innych materiałów, prócz łódzkich, lub białostockich, nawet na droższe sukna bielskie stać go nie było. Ludzie z zagrod, od straganów i z warsztatów w całym kraju nie noszą innych materiałów, prócz samodzielnego płótna, lub cienkiej bawełnicy. Oczywiście, że te materiały bawełniane, te perkaliki są „made in Poland” najczystszej krwi.

Masom — jednemu i najpoważniejszemu konsumentowi produktów włókienniczych w całej Polsce nie trzeba głosić hasła kupna materiałów krajowych:

nie stać ich na inne wyroby, a dziś — jak już wspominaliśmy — nie stać ich na żadne tkaniny.

Apel pana doradcy Banku Polskiego jest tedy skierowany do „wyższych sfer”, do sfer noszących jedwabie. Przedewszystkiem pan Dewey zapomniał, że w Łodzi jest bardzo wiele fabryk jedwabi, i że conajmniej 75 proc. wszystkich sukien jedwabnych, noszonych przez panie z wyższych sfer — to owoce pracy polskiego robotnika. Cały apel streszcza się tedy do tych 25 procent małego ułamku

procentu całej ludności. — A na tych kilku, lub kilkunastu tysiącach dam, chodzących w ljońskich jedwabkach nie zależy nam wcale!

Liga samowystarczalności ma piękne zamiary, ale do ich wykonania bierze się zupełnie niepoważnie. Tutaj nie pomogą „całopalenia” figur na stosie, ani hasła, skierowane do dam.

Panu Dewey'owi należy się podziękowanie za... dobre chęci.

S. B.

Izba przeciwko noweli podatkowej

W dn. 14 ub. m. odbyło się posiedzenie połączonych Sekcyj Przemysłowej Handlowej Izby, poświęcone wyłącznie sprawie obecnego stadium reformy podatku przemysłowego.

Posiedzenie zajął prezes Izby Robert Geyer oświadczając, iż celem niniejszego zebrania jest zajęcie stanowiska wobec projektowanych zmian w noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, która w brzmieniu przedłożenia nie uwzględniła postulatów, zgłoszonych przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

Po otwarciu listy mówców, pierwszy zabrał głos referent-przewodniczący Komisji Podatkowej radca Kazimierz Roszak, który w chronologicznym porządku przedstawił zebrany poszczególnie etapy omawianego podatku od daty jego wprowadzenia, t. j. od 1-go lipca 1923 roku do chwili obecnej. Podatek przemysłowy został wprowadzony na miejsce podatku uzupełniającego od zysków. Z chwilą jego wprowadzenia kupiectwo nie zdawało sobie sprawy, że podatek ten w swoich skutkach okaże się obciążeniem, godzącym w podstawę egzystencji kupiectwa.

Dla zobrazowania całokształtu zagadnienia referent poruszył również sprawę podatku majątkowego, którego nałożenie sfery gospodarcze przyjęły jako konieczność państwową. Ponieważ Urzędy Skarbowe oceniały majątek na zasadzie obrotów za I-sze półrocze 1923 roku, wymiar podatku majątkowego został oszacowany na podstawie fikcyjnych danych. Z chwilą zaprowadzenia stałej waluty — złotego, podatek przemysłowy stawał się coraz bardziej uciążliwy, w szczególności dla jednostek gospodarczych, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, a zatem w pierwszym rzędzie dla kupiectwa.

Rozpoczęta długotrwała akcja interwencyjna, w wyniku której Ministerstwo Skarbu przystąpiło do reformy podatku przemysłowego, ogłoszonej w dniu 15 lipca 1925 r., wprowadziła tylko nieznaczne ulgi przeważnie dla kupiectwa, prowadzącego prawidłową księgowość. Przyznając dla niektórych kategorii ulgi, Ministerstwo Skarbu podniosło równocześnie stawkę prowizyjną dla pośrednictwa handlowego a komisowej sprzedaży. W roku 1926 został wprowadzony 10%-towy dodatek do wszelkich podatków; miał on być pobierany tylko w ciągu jednego roku, tymczasem dotychczas nie jest odwołany i stanowi w kalkulacji kupieckiej poważną pozycję.

Ponieważ, przyznane nowelą z roku 1925, jako też późniejszymi zarządzeniami, ulgi okazały się

w praktyce niewystarczające, sfery handlowe wszczęły ponownie akcję w kierunku przyznania ulg wydatniejszych. Z chwilą powstania Izby Przemysłowo-Handlowych i przesłania tymże projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym do zopinowania, sfery gospodarcze skoncentrowały swoją uwagę na tej instytucji w przekonaniu, że czynniki miarodajne wezmą opinię reprezentanta samorządu gospodarczego pod należytą rozwagę.

Przystępując do rozpatrzenia nadesłanego projektu ustawy, Komisja Podatkowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi w zrozumieniu potrzeb państwowych stanęła na stanowisku, mimo krytycznego położenia gospodarczego, że nie należy w żądaniach iść zbyt daleko, a ustalić wnioski minimalne takie, któreby Ministerstwo Skarbu mogło uwzględnić. Zgłoszone przez Łódzką Izbę i przyjęte przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych postulaty zostały przesłane Ministerstwu Skarbu, które je znacznie zredukowało i wniosło do sejmowej komisji skarbowej. Przedłożenie to jakkolwiek daleko odbiegało od projektu Związku Izby, to jednak częściowo przynajmniej gwarantowało odciążenie podatników. W trzecim jednak czytaniu sejmowa komisja skarbową uchwaliła projekt noweli w takim brzmieniu, że oddawna zapowiedziana reforma nie przyniesie poprawy sytuacji w stopniu, oczekiwanym przez szerokie sfery gospodarcze kraju.

Porównawszy najważniejsze punkty projektu noweli w brzmieniu rządowym i Związku Izby, referent zilustrował dochody z podatku przemysłowego preliminowane i faktyczne, wykazując, że za ostatnie cztery lata 1925/6/7/8 osiągnięto z tego tytułu nadwyżkę budżetową w sumie 356.489.000.— złotych.

Z kolei zabrał głos wiceprezes Dr. Sachs, który nawiązując do przemówienia radcy Roszaka, uzasadnił, dlaczego podatek przemysłowy jest tak zwalczany przez sfery gospodarcze.

Wprowadzony w roku inflacyjnym podatek ten dał się odczuć dopiero z chwilą wprowadzenia waluty złotowej. Kupiectwo momentalnie zorientowało się, że obciążenie to w swoich skutkach jest dla rozwoju gospodarczego zębne. Gdyby ten podatek od pierwszej chwili był zwalczany przez sfery przemysłowe tak, jak go zwalczają kupiectwo, to — zdaniem mówcy — zagadnienie tego podatku w takiej formie nie miałyby obecnie miejsca.

Do okresu rządów pomajowych kupiectwo było traktowane nie jako warstwa społeczna równorzędna

innym sferom gospodarczym, tylko jako zbędny element pośrednictwa, któremu odmawiano wszystkiego, a na który nałożono obowiązki wielkich świadczeń. Tem niemniej jednak do pewnego stopnia osiągnięto w podatku przemysłowym ulgi dzięki usilnym staraniom kupiectwa w ciągu wielu lat.

Przechodząc do kwestji podatkowej w Polsce w ogólności, mówca podkreślił, że przepisy, dotyczące poszczególnych podatków, zawierają wiele błędów, które uwydatniają się dopiero w praktyce. Dla przykładu przytoczył podatek majątkowy, który został skonstruowany na podstawie podatku obrotowego w roku inflacyjnym przy zdeprecjonowanej marce polskiej, a który obecnie jeszcze jest ściągany od płatników, którzy już dawno majątku nie posiadają. Ponieważ błędy te zawsze wypadały na niekorzyść płatników, sfery gospodarcze wszczęły akcję w kierunku nowelizacji podatkowej, w rezultacie której Ministerstwo Skarbu, dzieląc ostatecznie zdanie, że podatek przemysłowy jest niszczącym dla sfer gospodarczych, wniósł do Sejmu nowelę o podatku przemysłowym.

Cytując następnie przemówienie b. Prezesa Rady Ministrów, D-ra Świtalskiego na konferencji Rządu z przedstawicielami Izb Przemysłowo-Handlowych, mówca oświadczył, że obecni na tej naradzie delegaci doszli do przekonania, że zgodnie z tem przemówieniem żadne poczynania rządowe nie będą czynione bez zasięgnięcia opinji Izb Przemysłowo-Handlowych. Opinia Związku Izb w przedmiocie reformy noweli o państwowym podatku przemysłowym, zmierzająca do minimalnych ulg, została w pierwszym i drugim czytaniu częściowo uwzględniona przez Sejmową Komisję Skarbową. W trzecim natomiast czytaniu ulgi te zostały przez Pana Ministra Skarbu cofnięte. Stanowisko Rządu tłumaczyć można jedynie tem, że upust ze względu na obniżenie stawek dla hurtu i detalu miał być pokryty z wpływów podatku wyrównawczego. Ze względu na swój charakter nie może być jednak podatek wyrównawczy wprowadzony wobec obowiązujących traktatów handlowych. Dowodem może posłużyć fakt, że w czasie drugiego czytania projektu noweli jedno z ościennych państw zwróciło się do Rządu z interpelacją w kierunku wyjaśnienia sprawy podatku wyrównawczego.

Nie kwestjonując stanowiska Rządu, mówca dał wyraz zapatrywaniu, że z chwilą, gdy Ministerstwo Rolnictwa występuje z żądaniem o przyznanie wyrażonych w 55 punktach ulg, to kupiectwo i przemysł ma podstawę do przyznania cofniętych w trzecim czytaniu ulg i gdyby nawet upust ten, spowodowany ulgami, w sumie 60 milionów złotych miał zaważyć na budżecie państwowym, to suma ta mogłaby być pokryta z nadwyżki budżetowej, powstałej w lwiej części z nadmiernych wpływów podatku przemysłowego.

Wobec wątpliwości co do genezy ruchu strajkowego oraz wypowiedzenia się Pana Ministra Skarbu o psychice antypodatkowej kupiectwa mówca zapewnił z całą stanowczością, że zrzeszenia gospodarcze w omawianej akcji udziału nie brały. Był to spontaniczny ruch, który przeszedł ponad głowami przywódców i zrzeszeń, ruch zrozpaczonych mas płatników, którym w tym wypadku nie chodziło już o tę lub ową stawkę podatkową, tylko o sprawę zasadniczą — o egzystencję.

Konkludując swe przemówienie, mówca oświadczył, że kupiectwo w Polsce ma za sobą chlubną tradycję — ponosiło zawsze kolosalne ofiary dla Państwa nawet w tych czasach, kiedy było traktowane gorzej, niż inne klasy społeczne, np. danina państwowa, miljonówka, pożyczka odrodzenia, inflacja, grabieżczyzna. Kupiectwo polskie będzie zawsze wobec Państwa lojalne, ale musi protestować przeciwko tym zarządzeniom, które godzą w najżywość jego interesy, a mianowicie w prawa jego bytowania.

Następnie zabrał głos radca Mieczysław Hertz, który podniósł, że za uchwaleniem ustawy o państwowym podatku przemysłowym, zawierającej m. in. paragraf o niepobieraniu tego podatku od artykułów, sprzedawanych przez rolników, głosowały w swoim czasie wszystkie partje polityczne za wyjątkiem Koła Żydowskiego. Statystyka z 1926 roku wykazuje, że obroty artykułami z pierwszej ręki wyniosły 7 miliardów złotych, z czego na rolników wypada suma $3\frac{1}{2}$ miljarda złotych, która w myśl obowiązujących przepisów podatkowi przemysłowemu nie podlega. Dysproporcja ta, jako też fakt, iż na wsi zamieszkuje 75% ludności, a w miastach tylko 25% doprowadza do wniosku, że podatek przemysłowy jest wynikiem walki między wsią a miastem, walki, która toczy się wszędzie, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej. Sytuacja miast w Polsce jest o tyle gorsza, że z pomiędzy wykupujących świadectwa przemysłowe zaledwie 3% ogółu kupiectwa prowadzi prawidłowe księgi handlowe. W ten sposób egzystencja prawie całego kupiectwa jest uzależniona od woli władz skarbowych. Zważywszy, że skład osobowy komisji szacunkowych pozostawia wiele do życzenia, że to, co stanowiło tajemnicę handlową, zaprzestało być tajemnicą, że kupiec, prowadzący swoje przedsiębiorstwo po europejsku, jest unikany przez swoich klientów — podatek przemysłowy należy uznać za zjawisko, wykraczające przeciwko zasadom moralności i wogóle kulturze. Jedynym wyjściem z takiej sytuacji jest podniesienie powagi miast, co da się skutecznie m. in. przez ścisłą selekcję ludzi, którzy reprezentują miasta na terenie sejmowym. Kończąc swoje przemówienie mówca podkreślił, że źródłem ostatniego odruchu demonstracyjnego sfer kupieckich są Urzędy Skarbowe i egzekutorzy.

Z kolei zabrał głos Wiceprezes Henryk Barciński, który oświadczył, że przemysł z chwilą ustabilizowania waluty kilkakrotnie zwracał uwagę ówczesnego Prezesa Rady Ministrów na zgubność podatku przemysłowego dla życia gospodarczego, podkreślając, że przemysł każdego miesiąca udziela Rządowi długoterminowej pożyczki w postaci 2% od obrotu, otrzymując pokrycie za te obroty w okresach późniejszych.

Radca Aleksander Ulrych dał wyraz pogładowi, że drogą memorjałów, rezolucyj względnie demonstracyj zamierzonego celu świat gospodarczy nie osiągnie, poczem, powołując się na przykład zanotowany w Kaliszu, wypowiedział się za cierpliwą i długotrwałą akcją, zmierzającą do konkretnego opracowania projektu zmiany całego systemu fiskalnego.

Radca Piotr Chari podniósł, że kupiectwo wybrało do Izby najlepszych swoich przedstawicieli w nadziei, że ci będą stali na straży jego interesów. Przedstawivszy zebrany krytyczne położenie drobnego kupiectwa, wśród którego nędza i rozpacz zo-

stały posunięte do ostatecznych granic, wypowiedział się za niezwłocznym zwołaniem zebrania plenarnego, poświęconego wyłącznie sprawie reformy podatku przemysłowego.

Radca Gerszon Wollman w swoim przemówieniu poparł stanowisko radcy Chariego.

Radca inż. Płużański zwraca uwagę, że w innych państwach zasadniczym źródłem dochodów skarbowych jest przede wszystkim podatek dochodowy, natomiast inne podatki mają znaczenie drugorzędne. Podnosząc niesprawiedliwość podstaw wymiarowych, na których opiera się podatek przemysłowy, mówca podkreślił w szczególności nielogiczność doliczania do dochodu procentów za zwłokę oraz udzielanych skont i bonifikat. Nadto wypowiedział się za dalszą akcją w kierunku utrzymania podatku wyrównawczego, który wobec zbliżającego się podpisania traktatu handlowego z Niemcami jest tembardziej uzasadniony.

Radca Józef Kon, konstatuje że na terenie Izby ciągle się słyzy o ulgach względnie nadmiernem obciążeniu kupiectwa i odnosi się wrażenie, jak gdyby przemysł był z dzisiejszego stanu rzeczy zupełnie zadowolony. Takie mniemanie nie jest zgodne ze stanem faktycznym.

Po wyczerpaniu listy mówców zebrani uchwalili jednomyślnie załączoną rezolucję, która w dniu 15 b. m. została przesłana P. Prezesowi Rady Ministrów, P. Ministrowi Przemysłu i Handlu, P. Ministrowi Skarbu, Sejmowej Komisji Skarbowej oraz Związkowi Izby R. P.

Na innym miejscu donosimy, że do dnia oddania niniejszego numeru pod prasę (28-go marca), odpowiedź od żadnego z powyżej wymienionych dostojników państwowych nie nadeszła.

REZOLUCJA.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi na posiedzeniu połączonych sekcji, odbytem w dniu 14 marca 1930 r., po wysłuchaniu referatu o nowelizacji podatku przemysłowego o obrocie, szczególnie zaś o ostatnich posunięciach Ministerstwa Skarbu, zmierzających do wycofania przyobiecanych ulg, mając na względzie nadzwyczaj ciężką sytuację życia gospodarczego w Państwie, na którą wielokrotnie samorządy gospodarcze zwracały uwagę czynnikom miarodajnym, wysuwając dla złagodzenia kryzysu

szereg minimalnych żądań w granicach możliwości państwowych, stwierdza:

1) że przemysł i handel województwa łódzkiego jest materialnie zupełnie wyczerpany z wszelkich zasobów i zrujnowany systemem podatkowym, a w szczególności podatkiem przemysłowym od obrotu;

2) że nowela podatku przemysłowego od obrotu, przyjęta w III czytaniu przez Komisję Sejmową, nie odpowiada istotnym i najbardziej koniecznym potrzebom przemysłu i handlu i z wyjątkiem drobnych zmian niewiele znaczących jest pogorszeniem pierwotnego rządowego projektu, nadesłanego Izbie przemysłowo-handlowej do zaopiniowania;

3) że nieuwzględnienie najżywotniejszych i koniecznych postulatów, wyluszczonej w opinii Związku Izby przemysłowo-handlowej w sprawie nowelizacji podatku przemysłowego od obrotu, pogłębi w znacznym stopniu obecne przesilenie gospodarcze;

4) że miarodajna opinia zorganizowanych czynników gospodarczych samorządu gospodarczego, jakim są Izby przemysłowo-handlowe, w tak żywotnej dla życia gospodarczego kwestji została całkowicie pominięta, osłabiając ich stanowisko nazewnątrz;

5) że cofnięcie ulg ze strony Ministerstwa Skarbu ze względu na efekt budżetowych strat jest nieuzasadnione, a to z tego względu, że cyfry ilustrujące te zniżki nie uwzględniają dynamiki gospodarczej, zawartej zawsze w ulgach podatkowych, gdyż każdorazowe zmniejszenie stopy podatkowej odbija się zawsze dodatnio na zwiększeniu wpływów z danego podatku.

Z powyższych względów zebranie połączonych sekcji, świadome powagi chwili, najusilniej protestuje przeciwko cofnięciu ulg przez Ministerstwo Skarbu i wzywa Prezydium Izby do zwrócenia się do miarodajnych czynników rządowych i sejmowych, a w pierwszym rzędzie do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, jako opiekuna przemysłu i handlu, o poczynienie w projektowanej noweli istotnych, a najniezbędniejszych zmian, przyjętych przez Komisję Sejmową w II czytaniu, zaakceptowanych przez Ministerstwo Skarbu, a to w tem głębokiem przeświadczeniu, że oddawna oczekiwana reforma podatku przemysłowego od obrotu winna wreszcie przynieść ulgi życiu gospodarczemu, znajdującemu się w obliczu niezmiernie ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Plenarne posiedzenie izby przemysłowo - handlowej

W dniu 27 ub. m. o godz. 6 po poł., w obecności ponad 40 radców otworzył p. prezes Geyer plenarne posiedzenie izby i w myśl pierwszego punktu porządku dziennego zwrócił się do radców z wnioskiem o przyjęcie protokołu z poprzedniego zebrania. Protokół został przyjęty jednogłośnie. Na miejsce dwóch ustępujących radców, a mianowicie p. Emila Eiserta z sekcji przemysłowej i p. Bromberga z sekcji handlowej dokooptowano narazie p. inż. Srzednickiego, dyrektora związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem, do sekcji przemysłowej. Na wniosek

p. wiceprezesa dr. Sachsa sprawa wyboru zastępcy p. Bromberga została odłożona.

Zkolei przystąpił p. dyr. Bajer do obszernego sprawozdania rachunkow. z działalności izby. Przewyżka sum preliminowanych wobec poczynionych wydatków wynosi około 97,000 złotych. Wniosek komisji rewizyjnej zebranie przyjęło i wyraziło absolutorjum dla rachunkowości izby.

Radca Ulrich z Kalisza, nawiązując do przyjętego już protokołu z poprzedniego zebrania, zgłasza do prezydium nader istotne pytanie, dotyczące wy-

konania uchwał poprzedniego zebrania. Radca prosi o wyjaśnienie, jaka odpowiedź nadeszła od ministerstwa skarbu na memoriał izby w sprawie przesunięcia terminu poboru czwartej zaliczki podatku obrotowego; jak się przedstawia sprawa postulatów izby o uczestnictwie delegatów samorządu gospodarczego w komisjach przyznających subsydia dla szkół zawodowych i jaka odpowiedź nadeszła od ministra Matuszewskiego na memoriał izby, którego treść została ustalona na ostatnim zebraniu obu sekcji.

Odpowiada p. dyr. Bajer, oświadczając, iż w pierwszej sprawie wysłano memoriał, na który niema dotychczas odpowiedzi, że w sprawie szkół zawodowych pracuje związek izb i że pismo do p. ministra pozostało dotychczas bez skutku.

Radca Ulrich nawołuje prezydium do monitowania władz i domagania się w każdym razie na list i na memoriał odpowiedzi. P. prezes Geyer oświadcza, że prezydium izby czyni wszystko, co leży w jego mocy, by pisma i memoriały nie pozostawały jedynie na papierze, — za brak jednak odpowiedzi ze strony ministra lub ministerstwa nie może czynić odpowiedzialną izbę.

Dyr. Bajer podaje do wiadomości zebranych fakt nabycia nieruchomości przy Al. Kościuszki 4. Cena zakupu wraz ze wszystkimi opłatami wynosi złotych 489,925.15, prócz tego przewidziany jest remont którego kosztorys przedstawia się na około zł. 147 tysięcy.

Piąty punkt porządku dziennego, przewidujący przyjęcie dotacji od spadkobierców b. p. Anny Hertzowej na rzecz publicznej biblioteki ekonomicznej przy izbie, przechodzi również gładko: izba uchwała przyjąć dotację, wyrazić podziękowanie ofiarodawcom i wmurować w przyszłej sali bibliotecznej odpowiednią tablicę marmurową. Dotacja wynosi 10 tys. dolarów i odsetki z tej sumy, która ma być ulokowana w papierach pupilarnych, przeznaczone będą na zakup książek.

Drobne zmiany budżetu (punkt 6 porządku dziennego) przyjęto bez zastrzeżeń. Wolnych wniosków nikt nie zgłosił.

Posiedzenie miało przebieg nader spokojny.

G.

Po zamknięciu Targów Lipskich...

Co osiągnęli wystawcy polscy

Z okazji zakończenia tegorocznych Targów Lipskich należy zdać sobie sprawę z pozytywnych wyników, jakie przyniosły one naszemu życiu gospodarczemu. Jakkolwiek na zupełnie ścisłą ocenę gospodarczego efektu Targów jest niewątpliwie jeszcze zbyt wcześnie, można jednak dziś już ustalić dodatnie saldo ekspozycji lipskiej.

Dzięki zorganizowaniu przez Instytut Eksportowy na Targach Lipskich własnego aparatu, zadaniem którego było zorientowanie się w nastrojach zagranicznych sfer importowych, ich nastawieniu i zainteresowaniu poszczególnymi działami polskiej wytwórczości, z drugiej zaś strony umożliwienie kupcom zagranicznym nawiązania kontaktu z temi działami krajowej produkcji eksportowej, które bądź nie doceniając znaczenia Targów, bądź wskutek chwilowej sytuacji gospodarczej na Targach nie mogły być reprezentowane — można już obecnie w interesie przyszłego opracowania naszej polityki eksportowej ustalić szereg dość ważkich momentów.

Zanim jednak momenty te poruszymy, należy wyjaśnić, że wiele dziedzin naszego przemysłu o charakterze wybitnie eksportowym nie posiadało na Targach ani jednego swego reprezentanta. Mamy na myśli przemysł szklany, który szczególnie w ostatnich czasach wykazuje coraz to większą akcję eksportową. Nie wziął też udziału przemysł włókienniczy bielski, ani białostocki. Brakowało (za wyjątkiem 2 fabryk krzesel i mebli giętych, oraz jednej wytwórni parkietów) przedstawicieli tak ważnego i niesłychanie zróżniczkowanego przemysłu drzewnego. Dykty klejone, których produkcja w $\frac{3}{4}$ nastawiona jest na eksport, fornieri, klepki do beczek, deseczki do skrzyń, drewniane listwy do ram, szpulki, i t. p. świeciły nieobecnością. Jedna jedyna, jak to

już wyżej powiedziano, fabryka mebli giętych, która wystawiła swe ekspozyty na Targach cieszyła się dużym zainteresowaniem i dokonała szeregu poważnych transakcyj, wprowadzając swe wyroby na nieznaną dla niej dotychczas rynki zbytu. Podobnie w pokrewnym dziale, mianowicie w dziedzinie wyrobów koszykarskich, mimo istnienia kilku poważnych i solidnych firm eksportowych, na Targach wystawiła swe ekspozyty instytucja o charakterze raczej społecznym, osiągając jednak dzięki swej obecności bardzo dodatnie rezultaty, tem ważniejsze, że stanowiące pierwsze kroki w jej pracy eksportowej.

Przemysł konfekcyjny, szczególnie w dziedzinie wyrobów dzianych, stożków do kapeluszy, drobnej galanterji skórzanej, celluloidowej, rogowej i t. p. również całkowicie wstrzymał się od udziału w Targach Lipskich. Z dziedziny przemysłu papierniczego, bibułka papierosowa, posiadająca duże możliwości eksportu i zdobywająca w ostatnich czasach skutecznie szereg rynków zbytu — nie zainteresowała się tegoroczną ekspozycją lipską.

Wymieniliśmy poprzednio dość szczegółowo szereg dziedzin przemysłu przetwórczego, gdzie czynnik pracy ludzkiej stanowi poważną pozycję wartości towaru, a które zdaniem naszym winny były wziąć udział w Targach Lipskich ze względu na to, że jak to w czasie trwania Targów okazało się na podstawie szeregu licznych rozmów, zainteresowanie temi dziedzinami jest bardzo znaczne i to szczególnie w odniesieniu do rynków zamorskich.

Na pierwszym miejscu wymienićby należało wyroby tanie bawełniane białostockie przeznaczone dla krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu i materiały ubraniowe czysto wełniane z okręgu bielskiego. Znacznem również bardzo zainteresowaniem cieszył

się przemysł szklany (cylindry do lamp, szkło prasowane), także ze strony państw zamorskich (Bliski Wschód, Afryka Północna i t. d.). Sporo zapytań skierowanych zostało pod adresem przemysłu dzianego, bibułki do papierosów, ołówków i farb, niektórych produktów chemicznych, jak kwas siarkowy, naftalina, produkty suchej destylacji drzewa, olejki eteryczne, wyroby gumowe i t. p. Wszystkie wyżej wymienione zapytania zostaną przez Instytut w odpowiedni sposób wykorzystane i poszczególne firmy krajowe zostały o zainteresowaniu się importerów zagranicznych powiadomione. Spodziewać się należy, że Targi spełnią swe dodatnie zadanie w odniesieniu nawet i do tych dziedzin przemysłu, które nie były na Targach obecne.

Uczyniona na wstępie uwaga o osiągniętych już konkretnych wynikach finansowych w czasie trwania samych Targów, zrobiona została na podstawie wiadomości o zawartych transakcjach przez poszczególnych wystawców, o których pragniemy teraz wspomnieć.

Szereg firm okręgu Izby Lubelskiej, które wzięły udział wspólnie pod Izby tej auspicjami, dokonało sporo transakcyj, a to w odniesieniu do jaj, szczeciń, lnu i otrąb. Należy na tem miejscu zwrócić uwagę, że Izba Lubelska w sposób specjalnie energiczny zajęła się propagandą Targów Lipskich w swoim okręgu i przez ujęcie całej pracy organizacyjnej w swe ręce, umożliwiła szeregowi firm drobniejszych uczestniczenie w Targach Lipskich, za co się jej należy na tem miejscu specjalne uznanie.

W dziedzinie odlewów fosforo-bronзовych firma Langiewicz Stefan ponawiała liczne kontakty z krajami kontynentu, a częściowo i Ameryki, zawierając próbne transakcje.

Stowarzyszenie Mechaników z Ameryki otrzymało wiele bardzo zapytań w sprawie eksportu radiatorów, rur, naczyń żeliwnych. Konkretnych rezultatów spodziewać się można dopiero po pewnym czasie na skutek złożonych ofert. Dużem zainteresowaniem cieszyły się blaszane naczynia emaljowane, które reprezentowane były przez dwie huty „Silesia” i „Olkusz”. Propozycje objęcia przedstawicielstw, napływające ze wszystkich prawie krajów, jak również konkretne zamówienia zostaną przez Zarządy Fabryk w drodze korespondencji załatwione, gdyż na Targach obecni byli tylko przedstawiciele eksportowi wspomnianych hut, nieposiadający całkowitych pełnomocnictw.

Fabryka mebli giętych Czernski i Jakimowicz zawarła dość znaczne transakcje z krajami anglosaskimi.

Zakłady Graficzne Straszewiczów zawarły 15 transakcyj, oraz nawiązały kontakt z 12 kandydatami na przedstawicieli. Największe zainteresowanie pochodziło ze Szwajcarii, Holandji i Stanów Zjednoczonych.

Atelier Artystyczno-Dekoracyjne Zofji Raczyńskiej przyjęło nadspodziewanie dużą ilość zamówień do Anglii, Szwajcarii, Węgier, Norwegji, Niemiec i Czechosłowacji, nawiązując jednocześnie wstępne kontakty z rynkami północnej i południowej Ameryki.

Sp. Akc. „Marmury Kieleckie” ze względu na specyficzny charakter eksponatu, jakim był marmur, konkretnych transakcyj nie zawarła jeszcze, — na

podstawie jednak otrzymanych zapytań i przeprowadzonych rozmów wnioskować można, że artykuł ten posiada szanse eksportu. Zapytania pochodziły z Niemiec, Łotwy, Norwegji, Jugosławji i Czechosłowacji.

Włocławskie Zakłady Przemysłowe dawniej Teichfeld & Asterblum we Włocławku, otrzymały wielką ilość zamówień na wyroby fajansowe, przeważnie z krajów Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanji.

Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, które wystawiało ceramikę ludową z okolic Polesia, Łowickiego i Glinian, pozatem drobne wyroby drzewne, jak zabawki i t. p., a wreszcie kilimy i ludowe wyroby tkackie, sprzedało w czasie trwania Targów kilka eksponatów za ledwie. Towarzystwo to otrzymało jednak szereg bardzo ciekawych propozycyj produkowania masowego na potrzeby rynku amerykańskiego drobnych wyrobów z dziedziny przemysłu ludowego, jak np. glinianych gwizdawk w ilości około 2-ch milionów sztuk. Ze względu na nieznaną zagranicznych taryf celnych szereg transakcyj nie doszło do skutku, tak, że dopiero po skończonych Targach będą one musiały być opracowane w Centrali Warszawskiej.

Dwie połączone firmy eksportowe pierza i puchu (ze Lwowa i Poznania) zawarły już w czasie trwania Targów poważne transakcje na wagonowe ładunki do Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Holandji, Francji, jak również mniejsze transakcje z Austrią, Szwajcarią, Japonją, Afryką Południową i Węgrami. Wszystkie wyżej wymienione transakcje dotyczyły wyłącznie pierza oczyszczonego.

Fabryka Wyrobów Gumowych „Brage” nie posiadając własnego przedstawicielstwa w Lipsku, konkretnych transakcyj zawrzeć nie mogła, otrzymała jednak około 30 bardzo poważnych zapytań z żądaniem nadesłania ofert na większe ilości towaru.

Fabryka płyt gramofonowych „Syrena Record” otrzymała duże zamówienie do Austrii, jak również oddała przedstawicielstwa na Austrię i Holandję. Do większych krajów transakcyj zawierac nie było można wskutek udzielonych poprzednio już przedstawicielstw szeregu państw. Charakterystycznym był fakt dużego zainteresowania ze strony rynku niemieckiego wskutek zawiązania między tamtejszemi wytwórcami płyt gramofonowych — porozumienia cennikowego.

Tartak i Fabryka parkietów, należąca do Liceum Krzemienieckiego nawiązała stosunki eksportowe z Holandją, Włochami i Niemcami. Ze względu na państwowy charakter instytucji konkretne transakcje nie mogły być na miejscu zakończone.

Polski Monopol Tytoniowy, który wystąpił na Targach z bardzo efektywnem stoiskiem zawarł przedwstępne transakcje do Holandji dla linii okrętowych, przewożących polskich emigrantów, następnie do Afryki Środkowej i do Boliwji.

Magazyn obuwia L. Leszczyński z Warszawy, nawiązał wstępne kontrakty z szeregiem odbiorców w stolicach państw zachodnich.

Firmy nasienne, a mianowicie Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla Nasion Antoniny i K. Buszczyński, Warszawa, żadnych transakcyj ani kontaktów nie nawiązały. Rezultat ten był do przewidzenia ze względu na to, że Targi Lipskie, ani ze

względu na czas, jak i miejsce nie są odpowiednim miejscem zawierania transakcji eksportowych w tym dziale. Wspomniane firmy wzięły udział w Targach Lipskich ze względów raczej reprezentacyjnych, pragnąc dla celów ogólnej propagandy polskiej zademonstrować naszą produkcję eksportową w dziedzinie nasiennictwa buraczanego.

Firma Stefan Jankowski, Rawicz zawarła szereg bardzo poważnych transakcji na dostawę włosia końskiego.

Tow. Przemysłu Ludowego w Krakowie, które wskutek przeprowadzonych do aktywnej działalności eksportowej, wzięło udział w Targach Lipskich, wystawiając eksponaty z dziedziny tkanin ludowych, makat, wyrobów drzewnych i wyrobów korzykarskich. Szczególniej te ostatnie cieszyły się wielkim powodzeniem i wiele poważnych transakcji zostało zawartych.

Fabryka krzeseł „Gocicino” w Gościcinie, która eksportuje swoje wyroby już do szeregu państw, mając produkcję swoją o charakterze wybitnie standardowym, spotkała się ze strony zagranicznych sfer importowych z dużym zainteresowaniem. Zawarcie jednej transakcji stał na przeszkodzie lakt posiadania przez firmę stałych reprezentantów w szeregu państw, za pośrednictwem których jedynie transakcje eksportowe mogły być zawierane. Zademonstro-

wanie jednak towaru na Targach przyczyniło się w dużej mierze do ilościowego wzmocnienia eksportu wyrobów wymienionych.

W zakończeniu należy wspomnieć o udziale w Targach Lipskich w formie propagandowej Rady Portu i Dróg Wodnych w. m. Gdańska. Zadaniem przedstawiciela Rady Portu było zwracanie uwagi zagranicznym sferom gospodarczym na możliwość korzystania dogodnego zarówno przy imporcie, jak i eksporcie do Polski i Czechosłowacji z portu Gdańskiego.

Podobny charakter miało stoisko, urządzone przez Ministerstwo Komunikacji, którego zadaniem była propaganda turystyki, oraz popularyzacja Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. W czasie trwania Targów został wydany obywatelom zagranicznym udającym się do Polski szereg zaświadczeń uprawniających do korzystania z ulg na polskich kolejach państwowych. We własnym już zakresie Instytut prowadził akcję propagandową na rzecz tegorocznych Targów Poznańskich.

Reasumując wyżej powiedziane uwagi, oparte na zupełnie konkretnych danych i zestawione w sposób pozbawiony wszelkiego zbytecznego optymizmu, dochodzimy do wniosku, że Targi Lipskie, jako czynnik wzmocnienia ekspansji polskiej nazewnątrz, zadanie swe całkowicie spełniły.

St. Geyer.

PRAWO - PODATKI

USTAWODAWSTWO
ORZECZNICTWO

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIURA INFORMACYJNEGO.

Sąd Apelacyjny w Paryżu wydał ciekawy wyrok w sprawie odpowiedzialności biura informacyjnego i stwierdził, co następuje: Biuro informacyjne (wywiadowcze) jest płatnym pełnomocnikiem wobec swoich klientów, wobec czego odpowiedzialność jego istnieje bez względu na wysokość wynagrodzenia, jakie pobrało, jeśli tylko popełniło winę ciężką, która spowodowała szkodę. Nie może też takie biuro zwolnić się zgóry od wszelkiej odpowiedzialności, zaznaczając, że informacji udziela bez gwarancji. W szczególności biuro informacyjne popełnia winę ciężką i odpowiada za wszelkie wyniki stąd szkody i straty, jeżeli, jak w konkretnym wypadku, dało o jakiejś firmie bardzo dobre informacje o jej zdolności kredytowej, a w ciągu miesiąca zmuszone było o tejsze firmie udzielić złych wiadomości.

USZKODZENIE WEKSLU.

Wskutek zaginięcia weksłu wdrożone zostało t. zw. postępowanie amortyzacyjne, zmierzające do uznania zaginionego weksłu za nieważny. W wyniku dokonanych obwieszczeń, przewidzianych w prawie wekslowym, zaginiony weksel został okazany w sądzie w stanie uszkodzonym, polegającym na wydarciu podpisu wystawcy, który jednakże wobec sądu przyznał, że okazany weksel był przez niego podpisany. W tym stanie rzeczy sąd, po stwierdzeniu

tożsamości weksłu, zaniechał dalszego postępowania amortyzacyjnego. Sąd Najwyższy (w sprawie I. C. 394/29) uznał stanowisko sądu merytorycznego za słuszne, wyjaśniając, że w myśl art. 94 prawa wekslowego uszkodzenie weksłu może być podstawą jego umorzenia, jednak o tyle tylko, gdy sięga tak daleko, że uniemożliwia stwierdzenie identyczności weksłu uszkodzonego z poszukiwanym, albo pozbawia poszukującego możliwości wykonywania służących mu praw wekslowych, co w danym wypadku nie ma miejsca wobec przyznania przez wystawcę faktu podpisania weksłu.

BEZPŁATNA REKLAMA FILMOWA ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU.

Biuro Zrzeszeń Gospodarczych Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie zawiadomiło Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi, że celem nawiązania stosunków handlowych z tutejszemi sferami gospodarczymi podejmuje się wyświetlać bezpłatnie filmy, reklamujące przemysł i handel okręgu łódzkiego.

Pod uwagę brane będą tylko poważne przedsiębiorstwa. Firmy, reflektujące na bezpłatne wyświetlanie swego filmu propagandowo-reklamowego, o długości najmniej 350 m., mogą zwracać się po bliższe informacje bezpośrednio do Biura Zrzeszeń Gospodarczych Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn, skrzynka pocztowa 58.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby
informacyjnej.

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

BAWEŁNA

PRZEDZA BAWELNIANA.

Zbliżające się święta wielkanocne jeszcze tylko przez krótki czas będą tym bodźcem, który wpłynął na nieznaczne zresztą ożywienie na rynku przedzwy bawełnianej. Nie bacząc na sezon letni, który pod względem kalendarzowym, nie zaś pod względem transakcji jest w pełni, zapotrzebowanie jest nadal minimalne.

Produkcja, wraz z coraz to liczniejszymi zgłoszeniami o nadzór b. poważnych warsztatów pracy, automatycznie prawie się zmniejsza. Jest to objaw bezwątpienia zdrowy i świadczący, że porozumienie przedzalników bawełny świadomie dąży do uniknięcia nadprodukcji. Szersze środki, zmierzające do tego celu, jak zapowiedziane unieruchamianie niektórych przedzalń, dotychczas nie zostały zastosowane. Niewątpliwie porozumienie walczy z brakiem środków, któreby pozwoliły mu na szerszą akcję kontroli produkcji.

Ceny na skutek ostatniej niżki bawełny zostały nieco zredukowane. Obecnie, wobec lekkiej wyżki surowca, powrót do dawnego poziomu cen nie jest wykluczony.

Transakcje odbywają się wyłącznie przy pokryciu gotówkowym. W dalszym ciągu mają zbyt najbardziej popularne numery, i pod tym względem zmiany żadne nie zaszły.

Przedza zagraniczna coraz bardziej traci grunt pod nogami na naszym rynku: jest za droga.

MATERJAŁY BAWELNIANE.

Zbyt materiałów letnich dotychczas nie dopisał. Kupcy, zdani na zakup za gotówkę, lub krótkoterminowe weksle, nie śpieszą się z czynieniem zakupów — ostrożność i niepewność jutra cechuje cały handel włókienniczy i z tego właśnie powodu odbiorcy prowincjonalni kupują jedynie towar niezbędny, hurtownicy zaś i przemysłowcy łódzcy fabrykują jak najmniej na skład i dbają, by obliżo z tytułu sprzedaży było minimalne.

W branży tej daje się zauważyć cały szereg wyprzedzających starych zapasów t. zw. ramszu przez przemysłowców. Popyt tedy na lepszy towar biały jest skutkiem tego b. nieznaczny. Przybyli w ubiegłym tygodniu kupcy z Tarnowa, Rzeszowa itp. poważniejszych transakcyj nie zawarli. Ceny nie uległy zmianie. Naogół sytuacja jest po dawnemu zła.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o ofertach sowieckich na musliny i chustki bawełniane. Gdyby wiadomość ta miała okazać się prawdziwa, stalibyśmy rzeczywiście wobec bardzo poważnego niebezpieczeństwa.

Konkurować z przemysłem, oddającym towar za darmo, nie możemy... Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze.

WELNA

PRZEDZA CZESANKOWA.

Na rynku przedzwy czesankowej daje się zauważyć lekkie ożywienie w związku z nastaniem ładnych pogód i pewnym, choć minimalnym wzmożeniem pracy w przemyśle.

„Biustar”, instytucja regulująca warunki płatności szeregu przedzalń czesankowych (o powstaniu tej placówki pisaliśmy już obszernie) obstaruje nadal przy swem stanowisku — terminy płatności uległy w tej branży dość poważnemu skróceniu. Ceny na produkt krajowy, pomimo spadku wełny, nie doznały w ciągu ostatniego okresu dalszej niżki. Na przedzwy zagraniczną zaznaczył się natomiast minimalny, bo nie przekraczający 2 proc. spadek cen.

MATERJAŁY WELNIANE.

Na obecny okres przypadają płatności jesiennych zakupów przeszłorocznych, to też w tej branży napływają znów protesty w ilości zastraszającej i hurtownicy i przemysłowcy zdrażają się z udzieleniem dalszych kredytów aż do czasu otrzymania pokrycia za dawne zobowiązania swej klienteli.

Nieliczni kupcy rekrutowali się przeważnie z Poznańskiego i Pomorza, a więc tych połaci kraju, w których ludność miejska zwłaszcza jest lepiej usytuowana. Poszukiwane są wtedy i georgetty w kolorach czarnym, ciemnozielonym i czerwonym. Ceny kształtują się niżkowo, transakcje zawierane są na o ile możliwości krótsze niż dawniej terminy kredytu wekslowego. Skonto gotówkowe sięga jednak nadal kilkunastu procent.

MATERJAŁY FANTAZYJNE.

Zbliżające się święta Wielkanocne odznaczające się dorocznie szczególnym ożywieniem w branży damskich materiałów fantazyjnych, w tym roku jak było do przewidzenia, nie wzmogły tętna obrotów w tej branży. Składy są zaopatrzone naogół słabo i nie ma tego wyboru wzorów i deseni, co dawniej. Daje się nawet zauważyć pewien brak niektórych dość typowych materiałów, jak tkanin ze sztucznego jedwabiu drukowanych, na które zdarza się dość często zapotrzebowanie.

Branża ta była dotychczas najmocniejsza i liczne niewypłacalności w handlu i przemyśle włókienniczym nie dotyczyły dotychczas zupełnie fabryki materiałów damskich. Pierwsze podanie o nadzór z tej branży wpłynęło do Sądu Okręgowego dopiero w dniach ostatnich. Miał więc lekkiej chociażby poprawy, jakiejby się należało spodziewać w związku ze świętami i z sezonem letnim — następuje raczej pogorszenie sytuacji: najstarsze i najsolidniejsze firmy padają pod obuchem kryzysu.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW M. ŁODZI I JEGO PRACE

Memorjał Stowarzyszenia

w sprawie 10/0 stawki podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw handlu hurtowego, nieprowadzących ksiąg

W dniu 27 marca Stowarzyszenie nasze wystosowało do ministerstwa skarbu memorjał treści następującej:

Do Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Ministerstwo Skarbu nie wydało dotychczas okólnika, przyznającego 1% ulgową stawkę państwowego podatku przemysłowego obrotom osiągniętym w roku 1929 przez przedsiębiorstwa handlu hurtowego, które nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych.

Wobec tego mamy zaszczyt prosić o jaknajrychlejsze przychylnie zadecydowanie sprawy, a to z tego względu, że Urzędy Skarbowe przystąpiły już do akcji wymiarowej i niebawem zajmą się ściąganiem podatku w pełnej stawce dwuprocentowej.

Pozwalamy sobie zaznaczyć, iż fatalne wyniki zarobkowe handlu hurtowego, których ilustracją są obroty r. 1929 w całej rozciągłości uzasadniają konieczność przyznania 1% ulgowej stawki. Liczyć się bowiem należy z faktem, iż w razie ściągnięcia pełnej wysokości większość firm hurtowych bezwarunkowo

nie poddała wywiązaniu się z powinności podatkowej i narażona zostanie na poderwanie swej egzystencji, co pogłębi w znacznej mierze przeżywany obecnie kryzys gospodarczy.

Motywy dołączone do noweli ustawy o podatku przemysłowym w kategorięczny sposób stwierdzają znikomą zyskowność handlu hurtowego, co zdaniem Ministerstwa Skarbu uzasadniło konieczność odciążenia podatkowego przede wszystkim tej gałęzi handlu. Te same względy winny zadecydować również przy wydaniu odnośnego okólnika.

Dla tutejszego hurtowego handlu, a w szczególności włókienniczego, ma to jeszcze istotniejsze znaczenie, gdyż rok ubiegły był dla handlu tego wprost katastrofalny. Znaczne zmniejszenie się obrotów, minimalna zyskowność, oraz kolosalne straty uzasadniają twierdzenie, iż handel ten bez uszczerbku dla swojej egzystencji nie mógłby sprostać obowiązkowi podatkowemu, gdyby ciężaru jego nie złagodząno przez zastosowanie 1% ulgowej stawki.

Z powyższych względów uprzejmie prosimy o wydanie wzorem lat ubiegłych, w jaknajrybniejszym czasie, okólnika zezwalającego Urzędowi Skarbowym stosowania 1% stawki ulgowej dla przedsiębiorstw handlu hurtowego, nie prowadzących ksiąg handlowych od obrotów za rok 1929.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.
(następują podpisy).

14 procent wynosi ryzyko kredytowe w Polsce

Według danych „Konjunktury Gospodarczej” odsetek weksli protestowanych wynosił:

w lipcu	1928 r.	5,5 proc.
w sierpniu	„	5,3 „
w wrześniu	„	6,1 „
w październiku	„	5,8 „
w listopadzie	„	6,5 „
w grudniu	„	6,9 „
w styczniu	1929 r.	8,3 „
w lutym	„	9,7 „
w marcu	„	9,5 „
w kwietniu	„	10,5 „
w maju	„	10,8 „
w czerwcu	„	10,9 „
w lipcu	„	11,4 „
w sierpniu	„	11,3 „
w wrześniu	„	10,2 „
w październiku	„	10,9 „
w listopadzie	„	11,4 „
w grudniu	„	11,7 „

wreszcie w styczniu roku 1930 odsetek ten wyniósł 14 procent.

Tablica wykazuje nagłe pogorszenie niewypłacalności w zimie r. 1929. Punkt szczytowy w dotychczasowym przebiegu przypada na styczeń 1930 roku. Odsetek protestów w stosunku do ogólnego

obiegu wynosił wówczas ogromny odsetek 14%, który przewyższa całą stopę dyskontową, stosowaną np. przez banki prywatne. Na 100 zł. obiegu wekslowego 14 zł. idzie do protestu. Jest to dowodem zupełnego wyczerpania kredytów obrotowych.

Rozpatrując protesty w Banku Polskim, widzimy kolosalną rozpiętość pomiędzy weksłami miejscowymi a zamiejscowymi. Weksle zamiejscowe idą do protestu w stopniu kilkakrotnie wyższym, niż weksle miejscowe. Tłumaczy się to lepszą cenzurą weksli miejscowych, a niepewnością materiału zamiejscowego, związaną z małą znajomością stosunków zamiejscowych.

„Głos Kupiectwa”
broni interesów kupiectwa
Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”
popierając swe pismo
broni swych własnych interesów

Wykaz upadłości w Łódzkim Sądzie Okręgowym

Z. 89/30. W dniu 1 marca r. b. ogłoszono upadłość Henochowi Jakubowiczowi i Chilowi Jakubowiczowi, prowadzącym handel skórami w Łodzi przy ulicy Południowej 3. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 30 stycznia 1930 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Grossa, a kuratorem apl. adw. Michała Szytygolda.

Z. 90/30. W dniu 1 marca r. b. ogłoszono upadłość firmie „Nachman-Dawid Sawicki” w Łodzi przy ulicy Lipowej 31. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 13 lutego 1930 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Zmigroda, a kuratorem apl. adw. Feliksa Missalę.

Z. 91/30. W dniu 1 marca r. b. ogłoszono upadłość firmie „R. Winter i H. Dymant” w Brzezinach przy ulicy Mickiewicza 7, chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymcz. na dzień 23 lutego 1930 r. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Zaksę, a kuratorem apl. adw. Rutkowskiego.

Z. 92/30. W dniu 1 marca r. b. ogłoszono upadłość Izraelowi-Jakobowi Hammerowi, Zakład studniarski wodociągów i kanalizacji w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 54. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymcz. na dzień 2 lipca 1929 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Rapoportę, a kuratorem apl. adw. Łukasiewiczę.

Z. 94/30. W dniu 4 marca r. b. ogłoszono upadłość Henochowi Klajnplacowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo manufakturowe w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 37. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 28 lutego r. b., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Hadriana, a kuratorem apl. adw. Potzla.

Z. 95. W dniu 4 marca r. b. ogłoszono upadłość Lejbusiowi Srebrnogórze i Berkowi Leszczowi, prowadzącym przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży pantofli pod firmą „Sport” w Łodzi przy ulicy Narutowicza 18. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 29 grudnia 1929 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Kenigę, a kuratorem apl. adw. Rozenhala.

Z. 97/30. W dniu 8 marca r. b. ogłoszono upadłość Salomonowi Kohnowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo sprzedaży manufaktury w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 59. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 6 listopada 1929 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Stanisława Jarczyńskiego, a kuratorem apl. adw. Marcelego Wajsfusa.

Z. 98/30. W dniu 8 marca r. b. ogłoszono upadłość firmie „Magazyn mebli tapicersko-stolarski F. Mikszewski w Łodzi”. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 28 września 1928 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Leopolda Rozenbauma, a kuratorem apl. adw. Hermana Kretza.

Z. 73/30. W dniu 8 marca r. b. ogłoszono upadłość firmie „Proppe i Wenske” oraz współwłaścicielowi Alwinowi Proppe w Łodzi przy ulicy Lipo-

wej 83. Chwilę otwarcia oznaczono tymczasowo na dzień 14 lutego 1930 r., Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Weigta, a kuratorem apl. adw. Gelade.

Z. 209/29. W sprawie upadłości Adama Brennera cofnięto chwilę otwarcia upadłości z 20 czerwca 1929 r. na 20 lutego 1929 r.

Z. 101/30. W dniu 11 marca r. b. ogłoszono upadłość Abramowi Graubowi, hurtowa sprzedaż konfekcji w Łodzi przy placu Wolności 5, chwilę otwarcia oznaczono tymczasowo na dzień 10 marca r. b., Sędzią Komisarzem mianowano S. H.

Z. 75/30. W sprawie upadłości Józefa Reichenbacha, w dniu 5 marca 1930 r. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie wyboru kandydata na syndyka.

Z. 78/30. W sprawie upadłości firmy „Bracia Biederman”, w dniu 5 marca r. b. odbyło się zebranie wierzycieli celem wyboru kandydata na syndyka.

Z. 80/30. W sprawie upadłości firmy „Stanisław Reichman i S-ka” w dniu 11 marca odbyło się zebranie wierzycieli celem wyboru kandydata na syndyka.

Z. 289/29. W sprawie upadłości Szymona Masse w dniu 8 marca r. b. odbyło się zebranie wierzycieli, celem zawarcia układu z upadłym, względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Z. 7/30. W sprawie upadłości Chajna Kopciowskiego sprawdzanie wiarytelności odbędzie się 5 kwietnia o godz. 13.

Z. 72/30. W sprawie upadłości Toni Frenkiel 7 marca r. b. odbyło się sprawdz. wierzyt. i wybór kandydata na syndyka.

Z. 79/30. W sprawie upadłości firmy „Fajwłowicz i Goldberg” sprawdz. wierzyt. i wybór kandyd. na synd. odbyło się 10 marca r. b.

Z. 83/30. W sprawie upadłości Adalberta Wenske sprawdz. wierzyt. i wybór kand. na synd. odbyło się 12 marca r. b.

Z. 77/30. W sprawie upadłości firmy „Dimant i Kurc” sprawdz. wierzyt. i wybór kand. na synd. odbyło się 11 marca r. b.

Z. 62/30. W sprawie upadłości Leona Mordynera syndykiem mianowany został adw. Pawłowski.

Z. 66/30. W sprawie upadłości Chorskła Waksberga syndykiem mianowany został apl. adw. Szymon Landau.

Z. 65/30. W sprawie upadłości firmy „Wykończalnia i Farbiarnia Gustawa Gessnera Sukcesorowie” syndykiem mianowany został adw. Jasiński.

DRA STOPIEŃ ewentualnie **tytuł INŻYNIERA**
zagranicznych Uniwersytetów.

Najdokładniejsze przygotowanie, zwłaszcza dla osób starszych albo czynnych zawodowców.

Zgłoszenia z podaniem studjów i praktyki pod „Korespondencja Nr. 1266” do M. Dukas Nachf. A. G., Wien, I./1. Wollzeile.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

SPÓŁKA AKCYJNA

ZAŁOŻONY w r. 1872-gim

Instytucja Centralna: Łódź (Al. Kościuszki 15)

Telefony w Łodzi: ogólny 195-30, Dyrektor Naczelny 116-42

Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach

Agentury: w Chełmie, Zamościu i Ostrowcu

Magazyny tranzytowe w Lublinie oraz

Składy towarowe w Łodzi pod firmą

„Składy Towarowe WARRANT, Sp. Akc.”

Wynajem kasetek (safes) w skarbcu opancerzonym: w Łodzi, Lublinie i Radomiu

ADRES TELEGRAFICZNY: „ŁÓDŻBANK”.



Żądajcie wszędzie



Herbatę „Dwie Kotwice”

T-wa

Następca Aleksieja Gubkina

A. Kuzniecow i S-ka

która jest powszechnie uznana za najlepszą

The Asiatic Trading Corporation, Ltd. Gdańsk

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: SZYMON GLÜCK

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.